

## Być „odblaskiem” Chrystusa Sługi

„Jesteście synami światłości i synami dnia” (1 Tes 5,5a).

W sierpniu 1975 roku abp. Francois Xavier Nguyen van Thuan ubrany w sutannę, z różańcem w ręku, wyszedł z domu. Udał się do „Pałacu Niepodległości”. Tam został aresztowany. Od tamtej chwili zabroniono nazywać go „biskupem, ojcem...” W więzieniu towarzysze chcieli poznać powody wyboru jego drogi życiowej. Z przyjaźnią i w dobrej intencji pytali: „Dlaczego zostawił pan wszystko: dom rodzinny, władzę, bogactwo, aby iść za Jezusem? – Bo go kocham – odpowiedział.

„Jesteście synami światłości i synami dnia” (1 Tes 5,5a).

Każdy z nas otrzymał od Boga właściwe sobie talenty. Jakaż jest w tej dziedzinie przeogromna skala możliwych uzdolnień, zainteresowań. Nie podejmuję się ich tutaj wyliczać, nawet przykładowo, zachodzi bowiem obawa, że można by więcej przeoczyć, niż uwzględnić. Zakładam jednak, że każdy z nas jest świadomy darów, jakie otrzymał. W tym miejscu rodzi się pytanie – Dlaczego Bóg tak hojnie nas obdarował?

Wspomniany przeze mnie abp van Thuan spędził trzynaście lat w więzieniu. Tam odkrył, że wszystko, co otrzymał od Boga, a więc życie, które w nim pulsuje: oddech, serce, nerki, ręce, oczy... Również zdolności odczuwania, pragnienia, marzenia i kochania. A nade wszystko ów *nešamach*, Jego pieczęć życia i duchowości są talentami, które w nim zamieszkują i które musi z siebie wyzwolić. A wszystko po to, aby stać się darem dla innych, dla współwięźniów.

„Jesteście synami światłości i synami dnia” (1 Tes 5,5a). A więc w zdaniu tym mowa o tych, którzy tak prowadzą życie, aby podobać się Bogu. Amerykański ksiądz katolicki z Mardin, po niesłusznym oskarżeniu, został dołączony do odbywającego długi marsz konwoju chrześcijan. Zaproponowano mu, aby dla ratowania życia zaprzestał rokowań na rzecz pokoju i sprawiedliwości. Odmówił. Wraz ze swymi wiernymi poniósł śmierć męczeńską. Wołał oddać życie, niż zmarnować otrzymany od Boga talent, który przecież był darem dla innych. Apelował o życie niewinnych. Był człowiekiem pokoju. Niby nic nadzwyczajnego, ale przez to zginął.

Jak wiele w tym, co robił, było z postawy dzielnej niewiasty. Poemat wychwala ją za mądrą i szlachetną miłość. Na szczyty mądrości wchodzi ten, kto boi się Pana. Bo to „Bojaźń Pańska jest szkołą mądrości” (Prz 15,33a), a zatem „Błogosławiony, kto boi się Pana” (por. Ps 128,1). Taki bowiem wie, co robić ze swymi talentami; wie, jak spodobać się Bogu.

„Jesteście synami światłości i synami dnia” (1 Tes 5,5a). Te słowa odnoszą się także do każdego z nas. Pozwólcie, że rozpocznę od siebie. W ubiegły piątek brałem udział w projekcji filmu pt. „Jezus”. Wzruszyła mnie scena powołania Lewiego przy komorze celnej. Wówczas przypominałem sobie moment mojego powołania. Czy nie pomógłbyś mi kochać ludzi? – takie słowa usłyszałem podczas adoracji Najświętszego Sakramentu. Dzisiaj uświadamiam sobie wartość tego talentu. Moim zadaniem, porywającym i trudnym, jest być „odblaskiem” Chrystusa Sługi. W ten sposób mam stać się darem dla innych.

Także Ty – drogi bracie i droga siostró – masz stać się darem dla innych. Pomogą ci w tym otrzymane zdolności i zainteresowania. To właśnie poprzez te dary Bóg pragnie przez ciebie kochać... Wystarczy się tylko bardziej otworzyć i poddać Bożemu działaniu. Łaska Boża udzielona poprzez sakramenty, lekturę Pisma Świętego, modlitwę, czy udział w misjach świętych, uzdolni cię do tego, aby dorastać do bycia „synem światłości”. W ten sposób nasze życie będzie podobać się Bogu.

Moi Drodzy! Pamiętajmy także, że moc pochodząca z naszych zdolności pomaga sprostać naszym codziennym obowiązkom, które nierzadko wydają się być łatwe do przewycięzania. Wystarczy tylko w to uwierzyć!

Chrystus zapewnia także, że wszyscy mają wystarczająco czasu, aby zrobić dobry użytek z otrzymanych zdolności i zainteresowań. Trzeba tylko unikać beczynności i pretensjonalności, że Chrystus oczekuje od nas zbyt wiele. Taka postawa cechowała przecież tego, który otrzymał jeden talent. Wiemy, że usłyszał twarde słowa od swojego Pana: „Sługo zły i gnuśny!” (Mt 25,26a). Formacja religijna oparta wyłącznie na przykazaniach, bez głębszego życia duchowego, produkuje takiego typu „praktykantów”, a nie dzieci, nie zakochanych, nie chrześcijan. Tylko człowiek naprawę zakochany w Bogu pozwala, aby Ten działał przez niego. Dla

takiego człowieka czas powtórnego przyjścia Chrystusa nie będzie już sądem, którego trzeba się bać, ale łaską.

„Jesteście synami światłości i synami dnia” (1 Tes 5,5a). Te słowa zrozumiał i życiem potwierdził kar. Van Thuan, sługa z pięcioma talentami i wielu innych. Do tego grona Bóg zaliczy na pewno także ciebie, jeśli każdego dnia, dzięki otrzymanym talentom i zdolnością, będziesz stawał się darem dla innych. Amen.

*XXXIII Niedziela Zwykła*